

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

41 (853)

NIEDZIELA, 9 października 1977

ROK XIX

SEMESI MAYA

Jakkolwiek obecnie medycyna w niektórych przypadkach może powstrzymać rozwój trądu, to jednak wciąż pozostaje on chorobą groźną. Jak podają statystyki, na świecie jest obecnie ok. 15 milionów ludzi trędowatych. Ale i oni mają szansę stać się użytecznymi dla społeczeństwa i może nawet dzięki temu szczęśliwi.

Pierwszym malarzem fidzijskim, który rozślawił imię swej wyspy, był **Semesi Maya**. Zył on spokojnie w swym miasteczku i, jak większość mieszkańców, zajmował się rybołówstwem, uprawą ogrodu, pracował przy budowie domów. Pewnego dnia odkrył, iż jest chory na trąd. Musiano go odizolować. Piętnaście lat spędził więc na małej wyspce Makogai, w leprozorium prowadzonym przez siostry misjonarki ze Zgromadzenia Maryi. Kiedy mógł już stamtąd wyjechać, zdecydował się powrócić do rodzinnego miasteczka, ale co można robić rękoma okaleczonymi i porażonymi ramionami...

Przyjęło go, aby ułatwić mu przystosowanie się do aktywnego życia, Centrum Św. Elżbiety w Suva, prowadzone przez inne siostry misjonarki. Zachęta i pomoc dały wyniki. Siostry podsunęły myśl (miał zdolności do rysowania) zapoznania się z techniką malarstwa stosowaną w Ameryce przez ludzi kalekich. Semesi Maya zainteresował się tym. Miał zniekształcone ręce, palce tyl-

ko u lewej dłoni, farbę nakładał więc także przy pomocy przegubu ręki oraz łokcia. Dzięki ogromnej cierpliwości niebawem smugi barw rozcierane na desce zaczęły tworzyć harmonijne, delikatne powierzchnie, pełne światła i nastroju. Wyłaniały się pejzaże, zarośla,

rafy koralowe, palmy, wielkie przestrzenie nieba i blask odbijający się w wodzie.

Przyjaciele z Centrum pomogli mu zorganizować wystawę, którą później eksponowano w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. Część tych prac została sprzedana. Dla Semesi Maya oznaczało to niezależność finansową oraz możliwość pomocy innym potrzebującym — sierotom, które pragną się uczyć. (ted)



FRANCISZKANIN Z BOURGES

Do pokojowej pośmiertnej Nagrody Nobla została wysunięta kandydatura zmarłego przed dwoma laty na skutek oparzeń franciszkanina ojca Stanke w uznaniu jego humanitarnej działalności prowadzonej w czasie ostatniej wojny. Ojciec Stanke, znany we Francji jako „franciszkanin z Bourges”, urodził się w 1904 roku w Gdańsku. W 1942 r. został wysłany jako sierżant pielęgniarski do więzienia w Bourges.

Tam pomagał i ratował życie wielu uwięzionym francuskim patriotom. W rok później przeniesiony został do więzienia w Dijon i w dalszym ciągu narażał swoje życie, by nieść pomoc więźniom z Ruchu Oporu. We wrześniu 1975 r. ojciec Stanke uległ poważnemu poparzeniu w czasie pożaru, który wybuchł w jego celi, w klasztorze św. Antoniego z Sélestat, w Dolnej Nadrenii, gdzie też po kilku dniach zmarł.

o f i a r a
za pojedynczy numer
1.50 F

Wdzięczność wobec Boga

Naaman, główny dowódca wojsk króla syryjskiego, ceniony przez króla, szanowany przez swoich podwładnych, bardzo bogaty, był jednak nieszczęśliwy. Nabawił się strasznej choroby: dotknął go trąd. Nie było dla niego ratunku. Ale żonie Naamana usługiwała mała niewolnica izraelska, która zwierzyła się przed nią: żyje w Samarii prorok, może Naamana uwolnić od trądu. Z polecenia króla syryjskiego Naaman wyrusza do kraju Izraelitów. Przybywa do proroka Elizeusza. Ten nie wyszedł nawet na jego spotkanie. Przez sługę swego kazał powiedzieć Naamanowi: „Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie, a ciało twoje będzie takie jak poprzednio i staniesz się czysty!”.

Nie podobało się to Naamanowi. Rozgniewał się i nie uwierzył słowom proroka. „Czyż rzeki Damaszku nie są lepsze od wszystkich wód Izraela?”. Mogę w nich się wykąpać — myślał wódz wojsk syryjskich... Za namową jednak sług żądanie proroka spełnił. Poszedł... Zanurzył się w Jordanie. Nagle spostrzegł, że jest oczyszczony!

Naaman obcokrajowiec nie wiedział nic o Bogu Izraela, skoro jednak ów Bóg dotarł do niego — okazał się lojalnym, wrócił do męża Bożego i wyznał: „Przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Bogiem Izraela”.

Chciał wynagrodzić proroka. Ten odmówił. Gdyż łaska i miłosierdzie Boże nie są dostępne za pieniądze ludzkie. Naaman wdzięczny wrócił do kraju swego: „A ojczyzna jego z przyczyn bogów fałszywych stała się mu obca”.

W Ewangelii Łukaszej zaś historia o dziesięciu trędowatych. Ludzie nieszczęśliwi. Wydaleni poza nawias życia społecznego. Dowiedzieli się, że Jezus przechodzi w ich pobliżu. Nie zważają na zakazy ludzkie. Wychodzą. Z odległości wołają: „Jezusie, Mistrzu ulituj się nad nami!”. Jezus zwyczajnie mówi im, aby ukazali się kapłanom. Nie tego domagali się od Jezusa. Prosilili o oczyszczenie. A ten ich wysyła do kapłanów.

Ale idą... W drodze spostrzegają, że są oczyszczeni. Radość ogromna dla nich. Będą mogli żyć! Będą mogli wrócić do społeczeństwa! Są zdrowi. Zapomnieli jednak o Dobrodzieju, o Mistrzu z Nazaretu. Zapomnieli o Bogu, źródle szczęścia, zdrowia i wszelkiego zadowolenia.

Jeden tylko Samarytanin — pogardzany przez Żydów — zawraca z drogi. Idzie do swego Dobrodzieja: „Chwając Boga donośnym głosem, upada na twarz do nóg Jego i dziękuje Mu”. Pochwała Jezus wdzięczność Samarytanina. Dziwi się niewdzięczności dziewięciu Żydów: „A gdzie dziewięciu innych?” Czyżby zapomnieli o Dobrodzieju? O Bogu litującym się nad nimi? Jezus zwraca się do Samarytanina: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

W liście Pawłowym do Tymoteusza naleganie o wiarę w Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Zdobywać mamy wiarę, pogłębiać ją za wszelką cenę, przekazywać ją innym swym autentycznym życiem. Taką wiarę podziwiają nawet niewierzący. I z niewierzących czyni sobie Bóg przyjaciół. „Bo słowo Boże nie ulega skrępowaniu” — zapewnia Paweł Tymoteusz.

Paweł miał rację. Słowo Boże dociera do wszystkich tych, którzy są gotowi

je przyjąć. Bóg różnymi drogami dociera do ludzi. Niespodziewanie dotarł do Naamana Syryjczyka. W taki sam sposób dotarł do uzdrowionego Samarytanina. Z nagłą i niespodziewanie Bóg dotarł do Szawła, czyniąc z niego świętego. Doświadczył tego na sobie św. Augustyn, św. Franciszek z Asyżu, nasz Brat Albert — przedtem artysta malarz, Adam Chmielowski.

Wdzięczność wobec Boga należy do istoty życia chrześcijańskiego. Na wzór pierwszych chrześcijan wszystko w naszym życiu ma być odruchem wdzięczności.

Uczestniczymy co niedzielę w Eucharystii. Ona stanowi centralny punkt wszystkiego co jest w Kościele. Ona jest przede wszystkim dziękczynieniem. Wdzięczni powinniśmy być Bogu Ojcu za nasze zbawienie. Wdzięczni Synowi Bożemu za Jego Ewangelię, za Jego Kościół. Wdzięczni Duchowi Świętemu za łaski, spływające ku nam kanałami sakramentów świętych.

Słusznie więc w czasie modlitw eucharystycznych mówimy: „Dzięki składamy Panu Bogu naszemu — Godne to i sprawiedliwe”. „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy Tobie, Ojczy święty, zawsze i wszędzie składali dziękczynienie...”.

W sercach chrześcijańskich niech zamieszkuje wdzięczność. Wdzięczność za wszelkie łaski zbawienia, za zdrowie, za oczyszczenie. Wdzięczność Bogu, który zawsze zbawia, oczyszcza każdego, kto prosi.

Roman Duda omi

MODLITWA MICHAŁA ANIOŁA

Gorzki i twardy jest, o Panie, chleb starości. Zdawało mi się dawniej, że jestem taki bogaty — jakże biedny jestem teraz i samotny, i bezsilny. Do czego nadaje się jeszcze na ziemi? Ból trapi mnie dniami i nocami, leniwie płyną bezsenne godziny moich nocy, jestem tylko cieniem tego, czym byłem kiedyś. Jestem ciężarem dla innych. Panie, niech się to skończy! Pokaż mi Twe Oblicze, im bardziej wszystko inne znika przede mną. Daj mi odczuć tchnienie wieczności, gdy kończy mi się czas. W Tobie, Panie, złożyłem nadzieję, obym nie był zawstydzony na wieki. Amen.

W COMBLAIN LA TOUR

Polska Macierz Szkolna Wolnych Polaków w Belgii urządziła w tym roku po raz 24-ty w Comblain la Tour, Kolonie Letnie dla dzieci. Wzięło w nich udział 116 dzieci: 56 z Belgii, 50 z Nadrenii Westfalii i 10 z Holandii, w dwóch turnusach trzytygodniowych od 1 lipca do 14 sierpnia. Macierz Szkolna wynajmowała kiedyś domy lub namioty w różnych miejscowościach, jak Bouillon, Bastogne, Han sur Lesse, Overijse, Vaudricourt (we Francji) i Nieuport. Od 16 lat zaś urządziła je w swoim własnym Ośrodku „Millenium” (przyjęta nazwa dla uczczenia Tysiąclecia Chrztu Polski) w pięknej ardeńskiej miejscowości Comblain la Tour, położonej 30 km od Liège. Stąd też jest tylko 30 km do maryjnego sanktuarium Banneux. Comblain la Tour leży na pięknym szlaku turystycznym, z możliwością wypadu do grot w Comblain au Pont (3 km) Remouchamps (15 km), Cascade Coospa, Dinant i do wielu innych uroczych miejscowości.

Górzysta okolica w Comblain la Tour ma to do siebie, że nigdy się nie znuży, bo jest urozmaicona, ma dużo leśnych czy skalnych zakątków, które dzieci co roku mogą „odkrywać”, zapuszczając się w swoich eksploracjach coraz głębiej do „niezdobytch terenów”.

Nic więc dziwnego, że olbrzymia większość dzieci to „starzy” bywalcy, którzy przybywają tu od szeregu lat. To samo było i w tym roku, choć liczba ich była najniższa, jaką zapisały kolonijne kroniki. Przyjechały więc te najwierniejsze dzieci i one też w przyszłym roku przyjadą, bo przytwierdzały to swymi łzami przy rozstaniu.

W tym roku nasze Kolonie Letnie odwiedzili: ks. Czesław Kiek, p. Kaczmarek, przedstawiciele Macierzy Szkolnej z Niemiec i p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej.

Zaraz po koloniach odbyły się dwutygodniowe wczasy dla naszych emerytów, potrzebujących świeżego powietrza i ciszy, z których niektórzy tu kiedyś sami pracowali.

ks. B. Kurzawa

KRONIKA BRUKSELSKA

♦ Pielgrzymka do Lourdes, w ramach polonijnej pielgrzymki z Francji, odbyła się w dniach 5—11 sierpnia br. Wzięło w niej udział około 50 osób, którym towarzyszyli polscy duszpasterze.

♦ Nabożeństwa różańcowe w Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, odbywają się w każdą środę o godz. 19.00.

♦ Pielgrzymka do Banneux odbyła się 2 października br.

♦ Kombatanci (SPK Bruksela) szybko dokonali adaptacji nowego domu przy ul. Armand Campenhoud 39. W sobotę, 3 września, została odprawiona, w kaplicy MPK, Msza św., o godz. 20.00 dokonano poświęcenia i uroczystego otwarcia nowego domu.

♦ Lekcje języka francuskiego: w szkole przy ulicy Hotel des Monnaies 128 (między Barrière St Gilles i rue Jourdan, tramwaj 19), prof. Paul Romain uczy bezpłatnie francuskiego; w poniedziałki od godz. 19 do 20, a w czwartki od 19 do 21. Również prof. Sobieski udziela bezpłatnie lekcji języka francuskiego w domu SPK, ul. A. Campenhoud 39, Bruksela 1050. Lekcje odbywają się codziennie (oprócz sobót i niedziel) od godz. 9 do 12.

ks. Wacław Gospodarczyk

NAUCZANIE POLSKIE W PARYŻU

Nauka języka polskiego dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym (od 6 do 16 lat) odbywa się w następujących punktach, w każdą **środę**, z wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy:

— od godz. 10.00 do 12.00: Ecole des Garçons, 17, rue Vigée Lebrun, Paris XV. Metro: Volontaires, tel. 783 58 22.

— od 14.00 do 16.00: Ecole des Garçon, 9, rue de Moussy (z tyłu Bazaru). Metro: Hotel de Ville, tel. 272 81 27.

Ponadto w każdy piątek również bezpłatna nauka języka polskiego, historii i literatury polskiej, odbywa się w **Saint Denis, w Ecole mixte, 55, bd de Guèsde, telefon 752 46 89 od godz. 17 do 19.**

J. M.



K A L E N D A R Z

9 października, św. Dionizego i towarzyszy

Św. Grzegorz z Tours podaje, że Dionizy przybył z Rzymu do Francji w połowie III w. Był pierwszym biskupem Paryża i tam poniósł śmierć wraz z dwoma towarzyszami. Ścięto Dionizego na podmiejskim wzgórzu, które nazwano później **Mons Martyrum** — Montmartre.

9 października, św. Jana Leonardi

Urodził się w Luce w Toskanii w 1541 roku. Z wykształcenia był aptekarzem. Porzucił jednak swój zawód i został kapłanem. Założył zrzeszenie kapłanów w celu rozkrzewienia wiary. Stąd słusznie uważany jest za twórcę instytucji, która później poszerzona przez papieży, dziś nosi nazwę **Rozkrzewienia Wiary**.

14 października, św. Kaliksta I

Tradycja podaje, że był niewolnikiem. Po uzyskaniu wolności papież Zefiryn uczynił go diakonem. Zarządzał cmentarzem rzymskim, który później nosił jego imię. Po śmierci Zefiryna został wybrany na jego miejsce. Pontyfikat Kaliksta trwał pięć lat.

15 października, św. Teresy z Avila

Urodziła się w Avila, w Hiszpanii, w 1515 roku. Żyjąc w zakonie karmelitańskim, wysoko postąpiła na drodze doskonałości. Niezwykle czynna, w ciągłych podróżach, umiera w roku 1582. Papież Grzegorz XV kanonizował ją w 1622 r. razem z Ignacym Loyolą, Franciszkiem Ksawerym, Izydorem rolnikiem oraz Filipem Nereuszem.

Le świat KATOLICKIEGO

REFORMA MISTERIUM PASYJNEGO W OBERAMMERGAU

Tekst i inscenizacja słynnego widowiska pasyjnego odgrywanego w bawarskiej miejscowości Oberammergau uległy obecnie reformie. Mianowicie pod wpływem licznych głosów ze strony zachodniemieckiej opinii publicznej usunięto z tego widowiska akcenty, które mogły wyrażać tendencje antysemickie. Przypomnijmy, że misterium odgrywane w Oberammergau, mające za sobą już przeszło 300-letnią tradycję, ściągają dziesiątki tysięcy widzów z całego świata. Misterium to powstanie swoje wywodzi ze ślubowania, złożonego przez mieszkańców tej bawarskiej wioski. Otóż w r. 1633 panowała w Alpach bawarskich dżuma. Według miejscowej kroniki parafialnej zmarło w Oberammergau 84 mieszkańców. Wtedy to zrozpaczeni wieśniacy zgromadzili się na placu gdzie obecnie wznosi się ogromny gmach teatru i błagali Boga o pomoc. Rada gminy udała się do miejscowego kościoła i tam przed ołtarzem złożyła uroczysty ślub, że mieszkańcy wsi będą nieprzerwanie co 10 lat dawać „pasyjną tragedię”. Od tej chwili — jak głosi tradycja — nikt więcej nie zachorował tam na dżumę. Czynny udział w widowisku może wziąć każdy, kto urodził się w Oberammergau, lub mieszka tam co najmniej 20 lat. Wraz ze statystami i personelem technicznym w przedstawieniu bierze udział ok. 1400 osób, prawie połowa ludności wsi. W czasie niedawnej konferencji prasowej, jaka odbyła się w Monachium, burmistrz Oberammergau poinformował, że rewizji tekstu misterium pasyjnego dokonał benedyktyn o. Ferdinand Rosner, we współpracy z pisarzem Reinhartem Raffaltem i publicystą Alojzym Finkiem. Tekst został tak przekomponowany, że — jak stwierdziła to też delegacja Jewish Committee z Nowego Jorku pod przewodnictwem rabina Tannenbauma — zostały z niego usunięte akcenty antysemickie. Walka wokół Jezusa toczy się pomiędzy dobrem a złem, a nie pomiędzy Jezusem

i Jego wyznawcami, a Żydami. Głównym przeciwnikiem Jezusa jest Szatan. Skazanie Jezusa na śmierć nie jest przed stawione jako kolektywna wina narodu żydowskiego, lecz — jako konsekwencja grzechów całej ludzkości.

MSZA ŚWIĘTA ZA ŚWIĘTEJ PAMIĘCI ARCYBISKUPA JÓZEFA GAWLINĘ

W niedzielę, dnia 18 września br. ks. bp Andrzej M. Deskur, przewodniczący Papieskiej Komisji dla środków społecznego przekazu, odprawił Mszę św. w koncelebrze ks. prał. Bogumiła Lewandowskiego ze św. Kongregacji dla Kapłanów, ks. dra Edwarda Nowaka ze św. Kongregacji dla Wychowania katolickiego i ks. Mariana Burniaka ze Stowarzyszenia Księży Chrystusowców i duszpasterza Polaków we Włoszech, za spokój duszy śp. abpa Józefa Gawliny, biskupa połowego i Opiekuna Emigracji polskiej, z okazji 13 rocznicy śmierci. W przemówieniu ks. Biskup podkreślił wielkie zasługi Arcybiskupa Gawliny dla duszpasterstwa emigracyjnego i Ojczyzny. W nabożeństwie wzięli udział: ks. biskup Władysław Rubin, sekretarz generalny Synodu Biskupów, ks. inf. Franciszek Mączyński, rektor Polskiego Instytutu w Rzymie, wielu kapłanów, siostry zakonne i Polonia rzymska.

BISKUPI AMERYKAŃSCY O PRZERYWANIU CIĄŻY

Dwaj biskupi amerykańscy zajęli ostatnio stanowisko w sprawie zabiegów przerywania ciąży. Arcybiskup Nowego Orleanu, Mathew Hannan stwierdza, że przerywanie ciąży jest grzechem ciężkim i że wszelkiego rodzaju decyzje w tej materii muszą być podejmowane w świetle prawa Bożego, a nie ludzkiego; nie wszystkie działania zgodne z prawem państwowym są tym samym zgodne z prawem Bożym. Niegdyś — stwierdza arcybiskup — niewolnictwo i dyskryminacja rasowa były zgodne z prawem

obowiązującym w tym kraju, ale fakt ten nie czynił ich czynami moralnymi. Z ostrą krytyką przerywania ciąży wystąpił arcybiskup John Robert Roach z Saint Paul, który przesłał do gubernatora stanu Minesota telegram protestujący przeciwko decyzji Departamentu Stanu ds. opieki o dalszej pomocy finansowej z okazji zabiegów przerywania ciąży, pomimo orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Sąd Najwyższy USA postanowił niedawno, że poszczególne stany nie muszą finansować zabiegów przerywania ciąży.

WYPOWIEDZ NA TEMAT WATYKANU

David Walters — osobisty przedstawiciel prezydenta USA przy Watykanie udzielił wypowiedzi, w której stwierdził, że „Watykan może uczynić w świecie o wiele więcej niż USA w dziedzinie rozwiązywania licznych konfliktów międzynarodowych”. Informację tę przedstawiło Radio Watykan, które stwierdza też, że D. Walters jest zdania iż Watykan mógłby pomóc np. przy rozwiązaniu konfliktu bliskowschodniego, a także różnych konfliktów afrykańskich.

YMCA

Istniejący od 122 lat Światowy Chrześcijański Związek Młodych Mężczyzn (YMCA) odbył po raz pierwszy swe zgromadzenie światowe na gruncie Ameryki Łacińskiej. 604 delegatów z 62 krajów obradowało przez 14 dni w Buenos Aires (Argentyna) pod hasłem: „powołani do pojednania”. W wyniku obrad podjęto uchwały zmierzające do większego zaangażowania się YMCA w zakresie pomocy dla krajów rozwijających się i realizacji praw człowieka. Podkreślono, że jej głównym zadaniem jest zwiastowanie pojednania dla wszystkich narodowości, ras i klas. Organizacja ta zrzesza 23 miliony członków w 84 krajach.

Za naszą i waszą wolność

Zdziś spogląda mu rozpaczliwie w oczy i słowa nie może przemówić.

— Chodź — mówi Bronek, podtrzymując go pod ramię. — Nie możesz tutaj zostać...

— A oni? — wskazuje Zdziś głową leżących na ulicy kolegów.

Bronek ciągnie go za sobą, a potworne słowa jakiegoś poety uderzają go niby młotem po głowie: „Życie i śmierć jak ptaki krzyżują swe drogi”...

Mimo niesłabnącej strzelaniny posuwają się krok za krokiem i dochodzą wreszcie do małego placu znajdującego się przed kościołem.

Na placu sterczy dymiąca kupa żelaza i blachy przypominająca samochód.

— Jezu! — wykrzykuje dowódca partyzantki — to nasz samochód ciężarowy z bronią! Przekleci Niemcy wysadzili go w powietrze. Co się stało z Jankiem?

Janek był jego kolegą i jednocześnie kierowcą ciężarówki.

Nikt z obecnych nie zwraca uwagi na ten incydent. Każdy zajęty jest sobą. Strzelanina nie ustała ani na chwilę. Kilku chłopców przebiegło zwycięsko drogę śmierci i dobiegło do kościoła.

— Psiakrew! — odzywa się któryś z młodszych, przypominający głosem Zdzisia. — Niemcy, którzy siedzą na wieży, zranili mnie w rękę.

— Nie bój się — odpowiada Tadek — zaraz ich stamtąd wykurzymy!

I nie patrząc na nikogo, ściska w dłoni ręczny karabin maszynowy i śmiało wchodzi do wnętrza. Za nim postępuje Bronek, który zostawił Zdzisia w przedsionku kościoła. Cisza kościelna ma w sobie coś nadprzyrodzonego... Nie zastanawiali się jednak długo. Krętymi i wąskimi schodami zaczęli wdrapywać się na górę. Nie uszli wysoko. Z góry posypały się granaty. Tadek poczuł, że krew zalewa mu oczy, podczas gdy jego kolega stoczył się o parę stopni niżej i zastygł w bezruchu.

— Mamo! — zdaje mu się, że usłyszał w ostatniej chwili wołanie. Nie ma pojęcia kto zdobył się na ten okrzyk: czy on sam, czy jego zabity kolega. Nie ma czasu na zastanawianie się. Podnosi w górę głowę i widzi nachylone ku sobie twarze ludzkie. Z wysiłkiem podnosi karabin maszynowy i puszcza dłuższą salwę. Twarze zniknęły.

Wybiega z kościoła. Strzelanina wzrasta. Kule brzęczą jak osy. Niemcy jednak nie pokazują się nigdzie. Siedzą w bezpiecznych kryjówkach i czekają aż padnie ostatni obrońca. Już pozostało ich niewielu. Z siedemnastu, walczy tylko pięciu. Nawet wytrawny dowódca partyzantki zniknął gdzieś zmieciony niewidzialną kulą.

Tadek rozgląda się dokoła i widząc garstkę kolegów, zdobywa się na heroiczny akt, podyktowany rozpaczą:

— Jestem waszym dowódcą! — woła ochryplym głosem.

sem. — Mnie macie teraz słuchać! Ani kroku dalej. Będziemy się tutaj bronić póki nie nadejdą posiłki.

O jakich posiłkach mu się przyśniło? Czyżby o tych, o których wspominał dowódca partyzantki?... „Śmieję się pajacu”!

Stoi gromadka uczniów polskiego gimnazjum i patrzy na siebie. Już wywietrzały im z głowy bohaterskie i wojownicze zapędy, które żyły w nich jeszcze kilka godzin temu. Skończyła się nauka, zniknęła radość i ci najdrożsi, których już nie ujrzą nigdy.

Witek jednak nie traci ducha i nadziei. Ściska karabin w lewej dłoni, a prawą zaciśniętą w pięści wznosi przed kolegami i mówi dobitnym głosem:

— Nie ma innego wyjścia tylko walka! Walka do końca...

Skupiają się jak grupa rozbitków we wnęce kościoła i patrzą rozpaczliwym wzrokiem dokoła. Domy po obu stronach szerokiej ulicy stoją niemie i zamarłe. Otwory okien zakryły okiennice, jak powieki zmarłego. Śmiertelna pustka zawisła nad całym osiedlem, ponad którym unosi się niewidzialny anioł śmierci.

— Czy myślisz, że nadejdzie jakaś pomoc? — pyta drżącym głosem Zdzisio.

— Przecież słyszałeś, co mówił ten partyzant...

Bez słowa ładują karabiny i zaczynają walić w zakręt ulicy, gdzie nasilenie ognia nieprzyjacielskiego wzrasta. Kanonada trwa przez parę minut. Głowy nie można wychylić. Już niektórym zacierają się rysy twarzy. Rozpacz i zmęczenie osiada plamami na dziecinnych jeszcze policzkach, poznaczonych atramentem i smarem naoliwionej broni.

— Co to będzie za awantura w domu — myśli Heniek — gdy się dowiedzą, że opuściłem bez pozwolenia gimnazjum i poszedłem się bić!

— Biedna moja matka — płacze ściszone głosem Zdzisio. — Ona co tak pragnęła bym został inżynierem...

Witek strzela bez przerwy, ale myśli jego biegną tak samo na północ, między hałdy górniczego zagłębia, gdzie w domu z czerwonej cegły, tuż naprzeciwko kopalni, mieszkają jego rodzice. Patrzy na swoje pokrwawione ręce, na dymiące zgliszcza, na przestraszone twarze kolegów i jakiś przeraźliwy głos wali go niby taranem po głowie: „Po coś tu przyszedł? Kto cię zmuszał? Dlaczego rzuciłeś szkołę i poszedłeś wprost w paszczę smoka, mimo, że przestrzegali cię twoi wychowawcy i profesorowie? Po co?”

Odpowiedź znowu powraca tym razem w słowach jakiegoś poety: „Nas tylko tutaj ku walce przywiódł Orzeł na sercu i Polska na skroni”...

W pewnej chwili Witek czuje silne uderzenie w brzuch. Skurczył się, zatoczył i oparł o ścianę. Zrobiło mu się słabo. Mgła przysłoniła mu oczy. Osunął się na kamienną posadzkę przedsionka kościelnego.

Zdzisio zawył nieludzko, ale powstrzymany twarde spojrzeniem Tadek, zachłystnął się tylko płaczem i dalej strzelał.

...Walczyli jak żołnierze do ostatnich sił i dziecięcym spojrzeniem szukali pomocy na ziemi i w niebie. Niestety nikt im z pomocą nie przyszedł.

(ciąg dalszy nastąpi)

Polskie sanktuarium różańca świętego

Gietrzwałd, wioska położona wśród malowniczych pagórków i lasów, na trasie Olsztyn — Ostróda, w swej długiej historii cieszyła się mianem wioski królewskiej, należała do dóbr biskupa warmińskiego, a od roku 1516 była pod zarządem Mikołaja Kopernika. Według zapisków historycznych w kościele gietrzwałdzkim już od roku 1505 znajdował się cudowny obraz Matki Bożej. Matka trzyma na lewym ręku Dzieciątko. Twarz

Matki jest nadzwyczaj piękna, łagodna, przyciągająca swą dobrocią. Dzieciątko spogląda z miłością na tych, którzy się gromadzą u stóp Jego Matki. Dziesięć lat temu — w roku 1967 — ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski dokonał uroczystej koronacji Cudownego Obrazu. Tym samym jakby usankcjonowana została wielowiekowa religijna tradycja Gietrzwałdu i jego przynależność do świętej Warmii i do całej Polski.



Wydarzeniem — równie wielkim w sensie religijnym, jak i historycznym, dla Gietrzwałdu i dla ówczesnych Polaków — były objawienia Matki Bożej w roku 1877. Odbiły się one głośnym echem daleko poza krajem, w Europie i Ameryce. Ich znaczenie dla naszych dziejów narodowych można ocenić dopiero wtedy, gdy się je rozważy w świetle tzw. Kulturkampfu, czyli „walki o kulturę”, jaką prowadził Bismarck, mając na celu całkowitą germanizację ziem zabranych Polsce i zniszczenie wszystkiego, co polskie.

Wstępem do tej nieubłaganej walki było wydanie „dekretu o małżeństwach mieszanych”, który w praktyce uniemożliwiał wychowanie dzieci w duchu polskim, narodowym. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, Marcin Dunin sprzeciwił się temu dekretowi, za co został uwięziony. Duchowieństwo z ludem stanęło po stronie swego Pasterza, ściągając na siebie represje germanizatorów.

Punktem kulminacyjnym walki z polskością były tzw. „Prawa majowe” (rok 1873), których nie uznał papież Pius IX, ani kard. Mieczysław Ledóchowski. Wówczas zamknięto obydwie Seminarium Duchowne w Poznaniu i w Gnieźnie, sześciu biskupów pozbawiono stanowisk, tysięcy parafii pozostało bez proboszczów, a dwa tysiące księży uwięziono lub obożono grzywną. Uwięziono także kard. M. Ledóchowskiego i dwóch jego biskupów koadiutorów. Zabroniono używania języka polskiego w urzędach i szkołach. Nie wolno było po polsku się modlić, głosić kazań ani odprawiać nabożeństw. Proboszcz gietrzwałdzki, ks. Weischel, 70 razy oskarżony był przez sądy pruskie, a chociaż z pochodzenia był Niemcem, odważnie stawał w obronie Polaków. W kazaniu do polskich pielgrzymów przybyłych z różnych stron Polski mówił: „Zaden książe tego świata nie przyjdzie ci z pomocą, biedna Polsko. Jedynie Najświętsza Panna pochyliła się nad narodem polskim”.

W takim kontekście historycznym trzeba patrzeć na rolę kultu Maryjnego, jakiego ośrodkiem był Gietrzwałd; nowe warunki swego oddziaływania otrzymał w objawieniach się Matki Bożej, mających miejsce od 26 czerwca do 8 września r. 1877. Świadcami objawień są dwie polskie dziewczynki: Ju-

styna i Barbara, oraz dwie starsze od nich kobiety, także Polki, **Elżbieta Bilitewska** i **Katarzyna Wieczorek**. W tym czasie liczba zgromadzonego ludu dochodzi niekiedy do 70 tys. Zebrani nie widzą Matki Bożej, ale przeżywają Jej obecność. Modlą się żarliwie — choć często są bici i maltretowani przez żołdaków pruskich.

Ci obdarzeni łaską widzenia, jego treść przekazują wszystkim zebranych. Mówią, że Pani nazwała się Niepokalanym Poczęciem, że chciała codziennie odmawiania różańca, o którym się wyraziła, że jest to opatrnościowe narzędzie zjednoczenia z Bogiem, prześlągnięcia Boga za grzechy, wyproszenia łask Bożych i bezcennych darów, wśród nich daru wolności i niepodległości. „**Żądam, abyście codziennie odmawiali różaniec**”. Tak powtarzała. I powiedziała jeszcze: „**Nie smućcie się, ja jestem zawsze z wami**”.

W okresie objawień modlitwa różańcowa nie ustawała w Gietrzwałdzie. Codziennie modliły się na różańcu osoby obdarzone widzeniami. Prawie każde widzenie dokonywało się podczas mo-

dlitwy różańcowej. Dzień w dzień modliły się tłumy obecne w Gietrzwałdzie. Od czerwca do września przybyło tam ponad 300 tys. Polaków, którzy manifestowali swoją religijność i polskość. Śpiewano polskie pieśni, po polsku się modlono i kazania głoszone w języku polskim — wbrew zakazowi.

W roku 1884 rozbudowano część prezbiterium kościoła w Gietrzwałdzie. Architekt Gldenphenning zastosował koncepcję opartą na trzech częściach i piętnastu tajemnicach różańca św. W ten sposób świątynia także pod względem architektonicznym stała się wyrazem i obrazem różańca św., który w tym miejscu codziennie odmawia się w całości. W główną zaś uroczystość odpustową — Narodzenia Matki Bożej (8 IX) — wyrusza procesja do źródła, podczas której także odmawia się cały różaniec. Już przed rokiem 1877 praktyka modlitwy różańcowej znana była w Gietrzwałdzie i okolicach, po objawieniu zaś utwierdziła się w całej Wrmii, zwłaszcza wspólna modlitwa różańcowa w rodzinie.

27 czerwca 1877 roku wracając z egzaminu przed pierwszą komunią św., trzynastoletnia Justyna Szafryńska, zobaczyła na drzewie w obrębie cmentarza kościelnego dziwne zjawisko. Miała powiedzieć do matki: „Czekajcie, matulu, aż zobaczę, co takiego białego jest na drzewie i gdzie się to podzieje”.

Potem na zapytanie matki: „Widzę coś takiego, co jest duże i wygląda jak człowiek. Będę tak długo patrzyła aż to zniknie. Drzewo jest zupełnie jasne. Może się tam ogień zapruszył?”

Kiedy nadszedł proboszcz i dowiedział się o co chodzi, polecił dziewczynce podejść bliżej. Dziewczynka podeszła: „Widzę tam, na złotym krześle wysadzonym perłami, jakąś piękną Panią w bieli z długimi, jasnymi włosami, spadającymi na ramiona”.

Ksiądz polecił wizjonerce odmó-

wić „Zdrowaś Maryjo”, wtedy ona: „*O jęgomościulku, teraz jeszcze jaśniej się robi. A teraz Dzieciątko zstępuje z nieba w białej błyszczącej sukience, haftowanej na piersiach złotem, z białym wiankiem na głowie i kłania się. Teraz Pani wstaje i unosi się do nieba. Dzieciątko także, i jest z lewej strony. U góry widzę jasne niebo, żadnych obłoków. Teraz Pani zniknęła, widzę tylko jasny obłok. Teraz już nic nie widzę*”.

Tak rozpoczęły się widzenia w Gietrzwałdzie, które trwały nieprzerwanie od 27 czerwca do 16 września z wyjątkiem dwóch dni, 10 i 11 września. Ukazującą się Matkę Boską widziały niebawem inne osoby, najpierw dwunastoletnia Barbara Samulowska, później jeszcze Elżbieta Bilitewska (lat 46) i Katarzyna Wieczorkówna (lat 23).

RÓZANIEC

Wielu chrześcijan odnosi się dziś do modlitwy różańcowej niechętnie. Moim zdaniem, rzecz polega na nieporozumieniu... Dzięki odmawianym *Zdrowaś Maryjo* osiągamy pewien stały stan ducha, wyzwalamy w nas siły duchowe, które pozwalają zastanawiać się nad postacią i losem Jezusa. Z całą pewnością można z modlitwy różańcowej uczynić prawdziwą medytację. Lecz nie powinny to być zawsze te same z góry narzucone, „tajemnice”. Często dobrze jest formułować je samemu z tak przeciw bogatego życia Jezusa. Choćby w postaci: „Ty, który tak chętnie lubiłeś wędrować ze swoimi uczniami”. „Ty, który ubogiej wdowie w Naim zwróciłeś jedyne go syna”. „Ty, który na weselu w Kanie Galilejskiej z wody uczyniłeś wino”. I wiele innych.

L. BOROS

Przyznaję z żalem, że nie przychodzi mi łatwo odmawianie różańca. Nie potrafię pogodzić myślenia o tajemnicach różańcowych z jednoczesną pamięcią o znaczeniu odmawianych słów. Pocięszam się jedynie, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus także nie potrafiła odmawiać różańca. Pisała: „Kiedy jestem sama (wyznaję to ze wstydem) odmawianie różańca kosztuje mnie więcej niż włosienica. Czuję, że go tak źle odmawiam! Na próżno usiłuję rozmyślać nad tajemnicami, nie potrafię skupić na nich swojego umysłu. Przez długi czas gnębił mnie ten brak pobożności i dziwił, bo przecież kocham bardzo Najświętszą Pannę... Ale teraz już się nie martwię. Myślę, że Królowa Niebios będąc moją Matką widzi moją dobrą wolę i ona Jej wystarcza...”

A jednak różaniec jest modlitwą wspólną, którą zaleca Kościół i którą odmawiało z gorliwością wielu świętych. Bernadetta widziała w Lourdes różaniec w rękach Maryi, a dzieci z Fatimy usłyszały w dniu 13 października 1917 r. jak Matka Boża powiedziała: „Jestem Najświętszą Panną Różańcową. Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła swe życie, aby odmawiała różaniec...” Kryje się więc w modlitwie różańcowej jakaś tajemnica, która czyni tę modlitwę szczególnie miłą Niepokalanej. Gdy kochamy Maryję powinniśmy iść za Jej wezwaniem, czekając cierpliwie aż zechce nam pomóc i nas oświecić.

J. DOBRACZYNSKI

Im dalej w las tym więcej drzew, mówi przysłowie. Im dłużej rozważamy tajemnice mszy św. tym bardziej odkrywamy, że każde jej słowo i ryt, niezliczoną ilością powiązań łączy się z dziełem zbawienia. Spostrzegamy, że stóimy nad brzegiem oceanu. Przed nami zaś, bezdenne głębie tajemnic Bożej wielkości, miłości, mądrości i dobroci. Każde rozważanie dorzuca trochę światła — to prawda. Ale również odkrywa nowe tajniki planów Bożych, o których przedtem nawet byśmy nie pomyśleli.

Aby się nie zagubić w drodze, trzeba (nawet za cenę powtarzania i przedłużania) niektóre prawdy mocno wbić w pamięć. Jedną z tych prawd jest to, że w czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan **nie ustanawia „Nowego Przymierza”, ale daje nam dostęp do niego.** To Nowe Przymierze, o którym On mówi, już istnieje. **On jest tym Przymierzem Nowym.**

W czasie Ostatniej Wieczerzy i w każdej mszy św. Chrystus daje nam dostęp do Nowego Przymierza. Można by obrazowo powiedzieć, że Chrystus jest prądem, a my żarówkami. Jeżeli chcemy świecić, musimy się podłączyć do prądu jakim jest Chrystus.

Z Nim i w Nim mamy przystęp do Nowego i Wiecznego Przymierza. **Tylko w Nim i z Nim możemy korzystać z owoców i skarbów przymierza pojednania z Bogiem.** „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was... ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 4 ns.).

Ta prawda jest tak fundamentalnie ważna, że bez jej zrozumienia i bez przyjęcia jej, nie ma uczestnictwa we mszy św. Owszem możemy być — jak to mówi się — na mszy św., ale nie będziemy w niej uczestniczyli, jako w ofierze i tajemnicy Nowego Przymierza. Co więcej: bez przyjęcia tej prawdy i bez zastosowania się do niej — nie ma drogi do zbawienia. **Albowiem On jest zbawieniem naszym i pojednaniem naszym, Nowym i Wiecznym Przymierzem człowieka z Bogiem.**

Chrystus zbawia nas i otwiera nam drogę do zbawienia w ten sposób, że

daje nam możliwość włączenia się w Niego. **On nas zbawia w swojej osobie, bo w swojej osobie daje nam dostęp do Boga.** W swojej osobie daje nam udział w Nowym Przymierzu, bo to On jest tym przymierzem: zarówno jako człowiek i jako Bóg-Człowiek. Włączając się w Chrystusa, uczestniczymy w jego Synostwie Bożym. Tym samym, również stajemy się dziećmi Bożymi. Niejako byśmy bogami się stawiali, ale że jako ludzie — nie przestając być stworzeniami — w Chrystusie, jak On, również stajemy się dziećmi Boga.

Dla lepszego zrozumienia jeszcze raz powróćmy do słów Chrystusa wypowiedzianych w Wieczerniku: **„Ten kielich to Nowe Przymierze w krwi mojej”.** Wiemy jednak, że w Piśmie św. krew jest uznawana jako pierwiastek życia, jako życie, np. gdy jest mowa „krew za krew”. Tym samym słowa Chrystusa mogłyby brzmieć: **„Ten kielich — to Nowe Przymierze w życiu moim”.** A gdy pójdziemy jeszcze krok dalej i przypomnimy sobie słowa Chrystusa, że „Duch daje życie”, wtedy ostatecznie doszlibyśmy do słów: **„Ten kielich — to Nowe Przymierze w Duchu moim”.**

W ten sposób jeszcze raz dochodzimy do tego, co już było powiedziane, że posługiwanie się krwią w obrzędzie zawierania przymierza oznaczało zawiązanie wspólnoty ducha. **Nowe Przymierze — to wspólnota w Duchu Chrystusa.** I z miejsca przypomina się, co Bóg zapowiedział o Nowym Przymierzu przez proroka Ezechiela: **„Ducha nowego tchnę do waszego wnętrza... Ducha mojego chcę tchnąć w was”** (Ez 36, 26).

Duch nowy — to Duch Boży. Z tymi światłami jeszcze raz powrócić trzeba do momentu Zwiastowania, a znajdziemy dodatkowe światła. Zaledwie anioł zwiastował Pannie Maryi, że pocznie z Ducha św., a już w następnym zdaniu wyciąga wniosek i wyjaśnia: „Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35).

Ponieważ Syn, którego Maryja porodzi będzie poczęty z Ducha św., więc

będzie Synem Bożym i będzie Święty. To wniosek najprostszej logiki. Ponieważ z Ducha św. poczęty — więc Syn Boży i Święty.

Jakby na marginesie trzeba koniecznie uprzedzić, że jeżeli cały czas, na razie, jest mowa o tajemnicy „poczęcia z Ducha św.” w odniesieniu do Syna Maryi jako człowieka — to w żadnym wypadku nie można się przy tym zatrzymać ani zadowolić. To byłaby najprostszą drogą do herezji arianizmu. W tej chwili rozważamy tylko, że Chrystus jest Nowym Przymierzem już jako Nowy Człowiek, jako Drugi Adam, tym bardziej więc jako Bóg-Człowiek.

Konkretnie więc, Jezus, Syn Maryi już jako człowiek jest Nowym Przymierzem, jako Syn Maryi jest bowiem Synem Człowieczym i potomkiem Adama. Jak wszyscy inni ludzie odziedziczył po Adamie ciało obciążone wszystkimi następstwami grzechu, Ciało podległe cierpieniu, słabościom i śmierci. Ale poczęty z Ducha św. również jako człowiek — jest Synem Bożym według ducha. Co do duszy jest „nowym Adamem” „człowiekiem doskonałym”, który grzechu nie znał (2 Kor 5, 21), w „którym ukazał się nowy człowiek, stworzony na obraz Boży” (SW II; M 12).

Jezus, Syn Maryi jest „nowym człowiekiem”. Jak Adam przed upadkiem, jest On pierwszym po Adamie pełnym człowiekiem. Poczęty z Ducha św., jest święty. Jako nowy Adam i jako święty „jest On obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). Obrazowo możemy powiedzieć, że jako syn człowieka Maryi — jest On pełnym człowiekiem rodziny ludzkiej, „we wszystkim oprócz grzechu” do nas podobny, jest jednym z nas. Ale jako człowiek z Ducha św. poczęty jest Synem Bożym i człowiekiem Bożej rodziny. Przez to podwójne człowieczeństwo już jako człowiek jest On przymierzem między Bogiem, a człowiekiem.

Ponieważ jest Synem Człowieczym i Synem Bożym, ponieważ jest solidarny ze wszystkimi swoimi braćmi, potomkami Adama, a równocześnie, jako nowy człowiek i Syn Boży trwa w jedności z Bogiem, we własnej osobie staje się On drogą do dziecięstwa Bożego dla wszystkich braci swoich, aby i oni, jeżeli w Niego uwierzą i przyjmą Go, mogli się stać dziećmi Bożymi (J 1, 13).

ks. Witold Kiedrowski

PRZED MIESIĄCEM INWALIDY

Na wstępie naszego apelu, serdeczne „Bóg zapłać” całemu społeczeństwu polskiemu, Redakcji „Narodowca” i „Głosu Katolickiego” oraz wszystkim członkom wspierającym i naszym sympatykom za dotychczasową pomoc finansową i poparcie. Żywimy nadzieję, że i w tym roku również nie zapomnicie o swych Towarzyszach broni z pól bitewnych bez prawa do pensji, za co z góry serdecznie dziękujemy.

Miesiąc Inwalidy — jest okazją do spełnienia koleżeńskiego obowiązku wobec b. żołnierzy Polaków, Inwalidów wojennych i Wdów.

Miesiąc Inwalidy — stał się tradycją i od 30 lat inwalidzi wojenni, Ci z 1914—18, Ci z września 1939, Ci z Armii Krajowej i Powstania warszawskiego, bez prawa do pensji oraz inwalidzi z niską pensją liczą na pomoc społeczeństwa polskiego we Francji.

Miesiąc Inwalidy — przypomina, że żołnierz polski, który walczył na różnych frontach świata o wolność i niepodległość, nie tylko Polski lecz innych Narodów — poniósł uszczerbek na zdrowiu i stał się dożywotnim kaleką, niezdolnym do żadnej pracy zarobkowej.

Miesiąc Inwalidy — przypomina również, że setki tysięcy naszych braci b. żołnierzy poświęciło swoje życie, inni przelali krew za wolność i sprawiedliwość całego świata chrześcijańskiego.

Miesiąc Inwalidy — ze smutkiem stwierdza, że w okresie ostatniej wojny 1939—1945 we Francji zginęło na polu bitwy ponad dwa tysiące żołnierzy polskich i ponad 3500 zostało inwalidami wojennymi, z których ponad 600 znajduje się pod opieką naszego Związku.

Pomoc finansową prosimy uprzejmie przysyłać na konto pocztowe naszego Związku (CCP IV — 7913-93 Paris) Union des Mutilés de Guerre Polonais — 15, rue St Gilles, Paris 3, lub przekazem pocztowym ewentualnie czekiem bankowym na nazwę Związku (po francusku) z zaznaczeniem na „MI”.

Za pomoc uprzejmie z góry dziękuję:

Zarząd Związku Inwalidów Woj.

Wydanie albumowe poświęcone twórczości plastycznej Leona Jończyka, najbardziej znanego w Europie i poza jej granicami współczesnego malarza polskiego, opracowane przez 6 autorów (Francuzów, Niemców, Anglika i Amerykanina), ukazało się w wersji trójjęzycznej w księgarniach Europy i pozaeuropejskich. Format 30 na 25 cm. 36 reprodukcji kolorowych i 36 czarno-białych. Oprawa płócienna i barwna obwoluta.

Album jest rodzajem monografii obejmującej 25 lat twórczości Leona Jończyka.

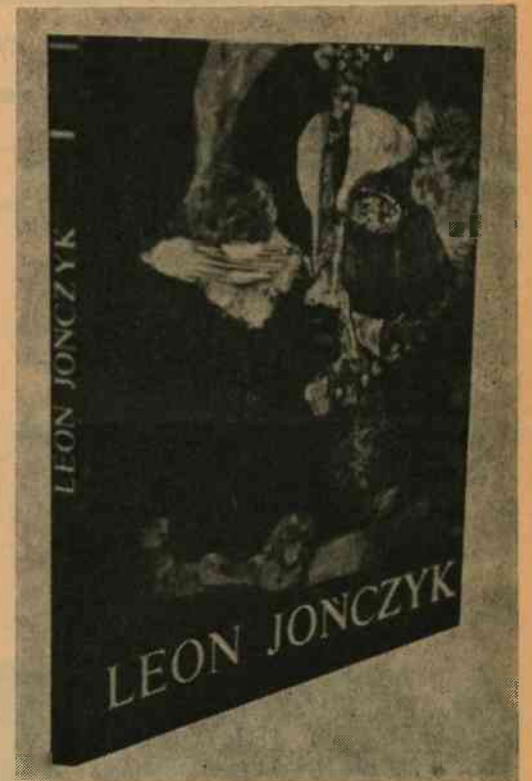
Album jest do nabycia po cenie wydawniczej (23 \$) przy zamówieniu z przedpłatą bezpośrednio u nas:

Konto Kunstpodium, Nr 6060 523 246, Bayerische Hypotheken und Wechselbank, München.

Cena księgarska 30 \$.

Część nakładu zawiera grafikę numerowaną i sygnowaną przez artystę, która wysyłana jest za dodatkową opłatą 23 \$.

Kunstpodium Postfach 430 503
8 MUNCHEN 43



**WALNY ZJAZD
ZWIĄZKU MEŻÓW KATOLICKICH**

Podajemy do wiadomości wszystkim naszym stowarzyszeniom, że Walny Zjazd naszego Związku odbędzie się w LENS, w niedzielę, 23 października br. Tegoroczny Zjazd zaszczyli swą obecnością ks. bp Wesoły z Rzymu, który wygłosi referat. Bliższe szczegóły będą podane w Okólniku Związkowym.

Zarząd Związku

TRADYCYJNE OPŁATKI ŚWIĄTECZNE

można już zamawiać,
pisząc na adres:

**DUSZPASTERSTWO KATOLICKIE
DLA POLAKÓW**

**46 DORTMUND — EVING
Hessischestr. 197**

**POLSKI OPŁATEK ŚWIĄTECZNY
W KAŻDEJ POLSKIEJ RODZINIE**

OFIARY

NA „TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDIA”

Ks. Hubert Mrzygłód T.Ch. od Rodaków z terenu Parafii Polskiej w Escaudain—Lourches. Zebrały członkinie Bractwa Różańcowego i Tow. Polek: pp. Cierpiszowa, Janowska, Jaśniakowa, Kaczmarkowa, Kucowa, Pabisiakowa, Pałygowa, Rozmiarkowa, Rybińska, Skuzowa, Strzelczykowa, Świnkowa, Szajdowa i Wesołkowa.

R a z e m 1 707 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise en PARIS, 263-bis, rue St-Honoré 75001 France — wpłacając na CCP 1 268-75 N.

**GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konto pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMFCZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHAŁSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 LA FERTE sous JOUARRE
29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions
de Marie Immaculée

LA VOIX CATHOLIQUE

HÉBDOMADAIRE DES ÉMIGRES POLONAIS

28 NIEDZIELA ZWYKŁA (ROK C)

9 października 1977

Sprawować Mszę św. — to znaczy dziękować Bogu Ojcu za Jezusa Chrystusa i za wszystkie dzieła Boże, za dar życia wiecznego.

Otwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha. **Panie, zmiłuj się nad nami.**

Odwróć oblicze swe od moich grzechów i zniwecz wszystkie przewinienia. **Chryście, zmiłuj się nad nami.**

Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym. **Panie, zmiłuj się nad nami.**

ANTYFONA NA WEJŚCIE Ps 129, 3-4
Jeśli zachowasz pamięć o występkach, **Panie, Panie, któż się ostoi? Ale u Ciebie jest przebaczenie grzechów, Boże Izraela.**

MODLITWA

Prosimy Cię, **Panie**, niech Twoja łaska zawsze nas uprzedza i stale nam towarzyszy, pobudzając naszą gorliwość do pełnienia dobrych uczynków. **Przez Chrystusa.**

MODLITWA NAD DARAMI

Przyjmij, **Panie**, modły i dary wiernego Ci ludu, abyśmy przez sprawowanie tej świętej liturgii dostąpili chwały niebieskiej. **Przez Chrystusa.**

ANTYFONA NA KOMUNIE Ps 33, 11
Możni wpadli w biedę i głodu zaznali; tym zaś, co Pana szukają, niczego nie zabraknie.

MODLITWA PO KOMUNII

Pokornie błagamy Twój majestat, **Panie**, abyś posilając nas przeświętym pokarmem Ciała i Krwi, dał również udział w boskiej naturze. **Przez Chrystusa.**

CZYTANIE I (2 Krl 5, 14-17)

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej

Wódz syryjski Naaman, który był trędowaty, zanurzył się siedem razy w Jordanie według słowa proroka Elizeusza,

a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony. Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: „Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem. A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od twego sługi”. On zaś odpowiedział: „Na życie Pana, przed którego obliczem stoję, nie wezmę!”. Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił. Wtedy Naaman rzekł: „Jeśli już nie chcesz, to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu”.

PSALM 98 (97), 1, 2-3ab, 3cd-4

Pan Bóg okazał ludom swe zbawienie

Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica
Śpiewajcie Panu pieśń nową,
albowiem uczynił cuda,
i święte ramię Jego.

Pan okazał swoje zbawienie,
na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość.
Wspomniał na dobroć i na wierność swoją
dla domu Izraela.

Ujrzały wszystkie krańce ziemi
zbawienie Boga naszego.
Wołaj z radości na cześć Pana, cała
ziemio,
cieszcie się, weselcie i grajcie.

CZYTANIE II (2 Tm 2, 8-13)

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Najmilszy: Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrzepowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni

dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierałi, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

Alleluja (1 Tes 5, 18). Za wszystko dziękujcie Bogu, taka jest bowiem wola Boża względem was w Jezusie Chrystusie. **Alleluja.**

EWANGELIA (Łk 17, 11-19)

Stało się, że Jezus zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami”. Na ich widok rzekł do nich: „Idźcie, pokażcie się kapłanom”. A gdy szli zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec”. Do niego zaś rzekł: „Wstań, idź, twoja wiara się uzdrowiła”.

MODLITWA WIERNYCH

Panie Jezu Chryste, przez Ciebie wołamy do Ojca w niebie:

1) Wzmocnij w Kościele wiarę w Chrystusa, Zbawcę ludzkości.

2) Aby chrześcijanie umieli dostrzegać działanie Boże w świecie.

3) Aby chorzy i cierpiący w swym doświadczeniu odczytywali zamiary Boże.

4) Aby każdy z nas czuł się zobowiązany do pomagania chorym i biednym.

5) Abyśmy umieli być wdzięczni wobec Boga i braci naszych.

Boże Ojczy, dziękujemy Ci za to, że tak hojnie obdarowałaś nas w Jezusie Chrystusie Synu Twoim, który z Tobą żyje wraz z Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.